

Wywiad RFN drastycznie ograniczył współpracę z USA

8 maja 2015

Niemiecki wywiad zagraniczny BND ograniczył drastycznie współpracę ze służbami wywiadowczymi USA, reagując w ten sposób na zarzuty o pomaganie Amerykanom w inwigilowaniu europejskich polityków i koncernów – podał w czwartek 7 maja dziennik „Sueddeutsche Zeitung”.

Stacja nasłuchowa w bawarskim Bad Aibling przestała na początku tego tygodnia rejestrować informacje uzyskiwane podczas kontroli połączeń internetowych, które dotąd przekazywała stronie amerykańskiej.

BND postawił wcześniej warunek, że amerykański partner niemieckiego wywiadu, Agencja Bezpieczeństwa Narodowego (NSA), musi wyczerpująco uzasadnić każdą prośbę o pomoc w inwigilacji osób czy instytucji. Amerykanie odmówili twierdząc, że nie są w stanie dostarczyć takiego uzasadnienia w krótkim czasie – poinformował niemiecki dziennik.

Pracownicy BND w Bad Aibling ograniczyli się w związku z tym do kontroli połączeń telefonicznych i faksów. Warunkiem tej współpracy jest od dawna przekazanie przez NSA uzasadnienia wskazującego na zasadność inwigilacji wobec konkretnych osób czy instytucji.

Opozycja i media zarzucają niemieckiemu wywiadowi, że od lat pomagał amerykańskim służbom specjalnym w inwigilowaniu polityków m.in. we Francji, Austrii i Komisji Europejskiej, a także w szpiegowaniu międzynarodowych koncernów. W polu zainteresowania NSA miały znajdować się takie firmy jak EADS i Eurocopter.

Surowej krytyce poddany został m.in. minister spraw wewnętrznych Niemiec Thomas de Maiziere. Ten polityk CDU i

bliski współpracownik kanclerz Angeli Merkel oskarżany jest o brak reakcji na działania NSA oraz o rzekome wprowadzenie w błąd parlamentu. Odpowiadając w kwietniu na interpelację poselską, de Maiziere zapewniał, że nic nie wie o uprawianiu przez NSA szpiegostwa gospodarczego. Jednak zdaniem opozycji minister dowiedział się o kontrowersyjnych działaniach służb amerykańskich już w 2008 roku, kiedy był szefem urzędu kanclerskiego.

Szef MSW przesłuchiwany był w środę 6 maja przez parlamentarną komisję ds. kontroli służb specjalnych. Po posiedzeniu powiedział, że udało mu się wyjaśnić wszystkie niejasności. „Z zarzutów nie zostało nic” – oświadczył de Maiziere.

Opozycja domaga się upublicznienia przez rząd listy „selektorów” – wyznaczonych przez Amerykanów numerów telefonów, adresów komputerowych IP i haseł, używanych przez BND do kontrolowania połączeń w Internecie. Rząd Niemiec zwrócił się do władz USA o zgodę na ujawnienie listy. Rozmowy między Berlinem a Waszyngtonem w tej sprawie wciąż trwają.

Impulsem do ograniczenia współpracy z NSA były informacje przekazane blisko dwa lata temu przez byłego współpracownika CIA Edwarda Snowdena, który uciekł z USA do Hongkongu, a stamtąd do Rosji, gdzie uzyskał czasowy azyl, a potem zgodę na trzyletni pobyt. Przedtem ujawnił tajne informacje o masowym inwigilowaniu przez NSA zarówno obywateli USA, jak i obcokrajowców, w tym przywódców państw sojuszniczych.

Kanclerz Merkel broni współpracy z wywiadem USA argumentując, że kooperacja między służbami jest nieodzowna wobec zagrożenia ze strony międzynarodowego terroryzmu.

Autorstwo: jkl

Źródło: Lewica.pl